

---

## Niewidzialne. Kobiety w opozycji lat 80.

---

**Autor:** Aleksander Pawlicki

Projekt historyczno-badawczy do którego Was zachęcamy ma charakter roboty nie tyle nawet dla historyczki, ile dla archeolożki, nie tyle dla dziennikarza, ile dla detektywa. Trzeba bowiem dotrzeć do osób, które ćwierć wieku temu były niewidzialne i dzięki swej niewidzialności mogły wiele zdziałać. Kłopot w tym, że ich niewidzialność nie ustąpiła wraz z upadkiem komunizmu. Pisanie historii osób niewidzialnych i milczących, osób, które mają poczucie, że nie robiły niczego specjalnego, że „historia działa się gdzie indziej”, to wyzwanie, któremu sprostać mogą tylko prawdziwi tropiciele i tropicielki. Dość powiedzieć, że tymczasem nie sprostał mu nikt, kto zawodowo trudni się pisaniem historii w Polsce.

Inspiracją dla Was niech będą trzy fragmenty z książki ułożonej na podstawie wywiadów z najbardziej znanymi spośród setek (tysięcy?) działaczek solidarnościowego podziemia. Książkę napisała amerykańska autorka Shana Penn. Innym, podobnym opracowaniem, jest zbiór rozmów Ewy Kondratowicz zatytułowany Szminka na sztandarze (Warszawa 2001). Teraz Wasza kolej.

Propozycje działań znajdziecie pod tekstami. Cytaty z Penn podano kursywą. Tytuły, boldowane wprowadzenia, wtrącenia w nawiasach kwadratowych pochodzą od autora scenariusza.

### **TWORZENIE PODZIEMIA**

**W historii Polski nieraz zdarzało się, że miejsce mężczyzn (aresztowanych, wywiezionych, zabitych) zajmowały kobiety kontynuując dzieło w warunkach nieporównywalnie trudniejszych. Tak też działo się w latach 80.**

*[Opowiada Barbara Labuda:] Obok znanych wszystkim bohaterów klasy robotniczej, takich jak Władysław Frasyniuk i Zbigniew Bujak, stały kobiety. To ich dziełem była praca koncepcyjna i organizacyjna. To my, kobiety, wymyśliłyśmy siatkę i struktury podziemia. My wydawałyśmy i kolportowałyśmy nielegalną literaturę, odbudowałyśmy sieć kontaktów, organizowałyśmy spotkania, szmuglowałyśmy pieniądze i materiały poligraficzne, przносиłyśmy listy, broniłyśmy więźniów politycznych i ich rodzin. Nie wszyscy mężczyźni mieli kwalifikacje potrzebne do kierowania podziemiem. Kobiety bywały jego mózgiem, ale się z tym nie zdradzałyśmy.*

*Barbara Labuda i Władysław Frasyniuk kierowali w czasie stanu wojennego Regionem Dolny Śląsk. Omawiali i ustalali plany działania, przy czym ona wykonywała główną część pracy logistycznej (...). On nie mógł brać we wszystkim udziału po prostu dlatego, że musiał się ukrywać. (...) Był znanym przywódcą (...), jednym z nielicznych, którzy uniknęli aresztowania w Gdańsku.*

Shana Penn, *Podziemie kobiet*, Warszawa 2003, s.43, przeł. Hanna Jankowska

### **SIŁA BEZSILNYCH**

**Wiele form kulturowych specyficznych dla życia codziennego kobiet (kierowanie domem, zakupy, spotkania koleżeńskie, udział w nabożeństwach, opieka nad dziećmi), bardzo prywatnych i „niepolitycznych”, wypełniło się niespodziewanie polityczną, wywrotową treścią. Z oporem przeniesionym z ulic i fabryk do domów i kościołów komunści nie poradzili sobie. Kobiety współtworzyły alternatywne wobec oficjalnego życie społeczne, „równoległą polis”, z osobną kulturą, prasą, pocztą, handlem...**

*Stereotypowy obraz kobiety (...) na różne sposoby przysłużył się podziemiu. (...) Komuniści zachowywali się tak, jakby kobiety nie miały za sobą wieloletnich doświadczeń w opozycji, jakby nigdy nie organizowały związków zawodowych, nie wydawały niezależnej prasy i nie dostarczały jej do fabryk, kopalń i stoczni. Wygodniej było przyjąć założenie, że w ciężkich warunkach tanu wojennego zajmą się one domem i rodziną, zwłaszcza pod nieobecność internowanych mężów. Setki kobiet, wykorzystując przypisaną im rolę płciową, pracowały w podziemiu. Stereotyp służył jako kamuflaż; domowe urzędnicy pełniły funkcję schowków. (...) Milicjanci rzadko rewidowali kobiety z dużymi torbami (...) Kobieta z torbą lub siatką wyglądała jak osoba idąca z zakupami. Mężczyzna z plecakiem lub torbą sprawiał wrażenie niebezpiecznego konspiratora. Grupa kobiet rozmawiających w kawiarni – to przyjaciółki, które przysiadły by poplotkować. Grupa mężczyzn przywodziła na myśl spiskowców knujących przeciw władzy ludowej. Mężczyźni reprezentowali zagrożenie. Kobiety były uosobieniem tego, co nieistotne.*

*Lepiej sprawdzały się też w roli obstawy. (...) Szybko stało się jasne, że mężczyzna pojawiający się w towarzystwie kobiety ma większe szanse przemknąć niezauważony. W razie potrzeby mogli udawać zakochaną parę.*

*(...) Kobieta nadawała każdej sytuacji wymiar osobisty. Automatycznie kojarzyła się z życiem prywatnym – rodziną, domowym ciepłem, talerzem barszczu. (...) [Funkcjonariusze bezpieczeństwa] patrzyli na opozycjonistkę, ale widzieli matkę Polkę spieszącą do domu, żeby ugotować mężowi obiad.*

*(...) W tej grze pozorów i pomyłek brały udział – w taki czy inny sposób – setki kobiet w różnym wieku i z różnych warstw społecznych. (...) [Emerytki] stanowiły niemalą grupę. Wiele z nich miało doświadczenia jeszcze z czasów okupacji hitlerowskiej. Były nieustraszone i działały jak wytrawne konspiratorki.*

*[Dla niektórych kobiet] działalność opozycyjna stała się podstawowym, pełnoetatowym zajęciem. (...) [Inne] pełniły funkcję kurierek albo udostępniały mieszkania na redakcje, ośrodki kolportażu, skrzynki kontaktowe, miejsca spotkań lub tymczasowe lokale dla ukrywających się działaczy, wydawców prasy i innych osób (...). [W relacji Joanny Szczęsnej] najmłodsza, czternastolatka, nosiła nielegalne wydawnictwa w szkolnej teczce. Najstarsza z łączniczek miała prawie osiemdziesiąt lat. Kiedyś chciano ją przesłuchać, ale udawała głuchą i nie odpowiadała na pytania. (...) Udostępnianie mieszkań leżało w gestii kobiet. (...) Jeżeli kobieta uważała, że mąż mógłby się sprzeciwić, po prostu o niczym mu nie mówiła. Zaangażowanie wielu kobiet można więc nazwać tajemnicą domową. [Inne jeszcze były żonami działaczy]. Kobiety były często żywicielkami rodzin. Zarabiały na życie, kiedy mężczyźni siedzieli po więzieniach, ukrywali się albo nie mogli znaleźć pracy z powodu swej działalności politycznej. (...) Praktycznie wszystkie kobiety, które miały dzieci, a zwłaszcza samotne matki, były szantażowane – pisze Joanna [Szczęsna] – Bezpieka groziła, że zabiorą im dzieci i umieszczą w sierocińcu.*

Penn, dz.cyt., ss.122-131

## STRACONE LATA

**Dla bardzo wielu osób działających w podziemiu, nieproporcjonalnie częściej dla kobiet, niż dla mężczyzn, upadek komunizmu oznaczał wyjście z polityki i konieczność nowego określenia swojej roli. Nowe życie nie było kontynuacją poprzedniego, ale zupełnie nowym wyzwaniem.**

*W grudniu 1990 roku Agnieszka [Maciejowska] z pewną ironią, ale i z goryczą, że dręczy ją świadomość, iż nie ma żadnych kwalifikacji przydatnych w normalnych czasach. „Do czego w demokracji może się przydać umiejętność konspirowania? Nawet meliny z wódką nie da się prowadzić, bo są już nocne sklepy.”*

*Czego się nauczyłam w podziemiu? – zastanawiała się – W takich czasach człowiek nie uczy się niczego przydatnego. Co z tego, że umiem się zorientować, że śledzi mnie milicja, albo że potrafię zaszyfrować*

numer telefonu? (...) Dla takich jak ja, którzy zajęli się podziemną działalnością zaraz po ukończeniu studiów, opozycję można porównać do wydłużonego okresu dzieciństwa, do zabawy w złodziei i policjantów. Wszyscy byliśmy przekonani, że żyjemy w absurdalnych warunkach, a w takiej sytuacji bezsens jest żyć jak dorośli. Więc niby sprostaliśmy tej sytuacji, bawiąc się i knując, i zarazem starając się ją zmienić, żeby móc wkroczyć w dorosłość. (...)

Mam bardzo mieszane uczucia, jeżeli chodzi o podziemie – te słowa Anki Grupińskiej wyrażały emocje podobne do tych, o których mówiła Agnieszka Maciejowska. – Z jednej strony uważam, że to była strata czasu. Z drugiej – nie mogłam wtedy robić nic innego. (...) To zżarło całe moje życie, nie tylko zdolności twórcze, ale wszystko – życie rodzinne, prywatność, pasje (...). To było uczciwe życie – pod pewnymi względami podziemie było czymś wspaniałym, bo wszyscy wykazywali się odwagą. Łączyła nas solidarność. Ale nie mogłam swobodnie oddychać. (...)

[Ewa Kulik-Bielińska opowiada:] Spotkałam się niedawno ze sporą grupą ludzi z podziemia. (...) Uświadomiłam sobie, że oni wszyscy, którzy tak wiele wtedy zrobili „dla sprawy” pozostali anonimowi. Szkoda. Wtedy działali anonimowo, teraz też nikt o nich nie wie. (...) Za tę pracę nie dostaje się nagrody.

Penn, dz.cyt. ss.274-280

### ZADANIE 1. MAŁE, NIEWIDZIALNE ZDARZENIA

Odnajdźcie kobiety, które uczestniczyły w działalności opozycyjnej w Waszej okolicy. Co robiły? W jaki sposób działały? Co je motywowało? Jakie cele sobie stawiały? Bądźcie wyczuleni na różnorodność biografii – nie trzeba koniecznie szukać „wielkich postaci”, warto poznać bliżej także rozmaite małe aktywności, które złożyły się na sukces ruchu solidarnościowego.

### ZADANIE 2. PORADNICZEK KONSPIRATORKI

W oparciu o relacje zgromadzone przez Was, a także o te opublikowane i udostępnione (nie tylko w książkach Penn czy Kondratowicz, także w innych zbiorach wywiadów i opowieści), przygotujcie „Encyklopedię wiedzy nieużytecznej. Poradniczek konspiratorki”. Zwróćcie uwagę, że tego rodzaju poradniki w rozmaitych formach publikowano także w latach 80. (np. *Mały konspirator* Bielckiego, Kelusa i Sikorskiej, skany tu: <http://bit.ly/maly-konspirator> ). Zastanówcie się nad formą: powinny to być hasła encyklopedyczne, czy rodzaj FAQ, czy może zestaw „dobrych rad”? Pamiętajcie, aby dla każdego z haseł zestawiać bibliografię, a więc wskazywać źródła, z których zaczerpnięliście informacje.

### ZADANIE 3. RECYKLING BIOGRAFII / REZONANS BIOGRAFII

W wypowiedziach zebranych we fragmencie „Stracone lata” autorki nie snują opowieści o bohaterских czynach. Stwierdzają: było trzeba poświęcić parę lat życia i zrobiłyśmy to. Po zapoznaniu się z relacjami w przywołanych książkach, po wysłuchaniu opowieści, które sami wywołać swoimi poszukiwaniami i badaniami, zaproponujcie *recykling* „straconych lat”. Przetwórzcie tamto doświadczenie w tekst, obraz, muzykę, taniec, społeczne działanie tu i teraz. Nie chodzi o upamiętnienie tego, co było, lecz o tworzenie czegoś nowego inspirowanego dawnym . Mówiąc jeszcze inaczej: to, co przygotowujecie, będzie odpowiedzią na pytanie: Co z *tamtych biografii rezonuje we mnie (w nas)? Jak rezonuje?*